DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

Adres Redakcyi à M. Albert, 18, rue de Poitou, à Paris. Prenumeratę można także nadsyłać à M. Wiśniowski, 18, Tournelles à Versailles (Seine et Oise).

Dnia 10 marca 1846.

Dochodzą nas wiadomości o zgromadzeniach, sejmach w pośród emigracyi paryzkiéj, o chęci tworzenia lub podpisywania jakichsiś aktów — zapytywani jesteśmy dla czego milczymy, czemu jakim wyrazem nieuspokojemy wzrastającéj niecierpliwości — winniśmy przeto kilka słów braterskiéj rady i przestrogi.

Jeżeli w obec powstania Polski, w obec tego wielkiego aktu narodowego, który rozwiązuje tyloletnie nadzieje i usiłowania narodu, zachowujemy dotąd milczenie, milczenie to nie jest bez przyczyny. Nie nadszedł jeszcze czas, gdzieby wszystko mówić już było właściwém i pożyteczném, i nie jedna jeszcze rzecz zakrytą być powinna, zakrytą być musi. Cierpliwi ale wytrwali, spokojni ale gotowi, pewni jesteśmy iż chwila jawności nadejdzie, i członkowie Towarzystwa Demokratycznego Polskiego oczekują téj chwili z tą samą ufnością i wiarą, z jaką oczekiwali dziś nastąpionych wypadków.

Że téj saméj spokojności reszta Emigracyi zachować nie mogła, że objawiono niecierpliwość, którą podniecało polskie uczucie odzywające się w sercach coraz mocniéj na każdy odgłos walki na ziemi ojczystéj, było to rzeczą nieuchronną, konieczną i byłoby niepojętém gdyby się stało inaczéj. Była i jest w Emigracyi różnica opinii, różnica zasad, może różnica pojmowania Polski, a niezawodnie środków do wzbudzenia powstania, ale wszyscy żywimy w sercach naszych zemstę jednaką dla wrogów — i wiedzieliśmy o tém że kiedy przyjdzie chwila stanowcza, spór nie o to powstanie, kto będzie emigracyę prowadził — lecz ażeby ją prowadził, prowadził jak najprędzéj, bez zwłoki, bez odpoczynku, a na przód, a tak spiesznie jak myśl nasza, jak bicie serc naszych.

Jestże to dziś łatwém? Bynajmniéj. Emigracyę od kraju wiele państw i długa oddziela przestrzeń. Dozwolić przejścia nie już całéj Emigracyi, ale jakiéjkolwiek grupce; więcéj powiemy, dozwolić jéj zgromadzić się nad Renem, byłoby to zezwolić na rewolucyę ogólną, na rewolucyę Europy całéj. Na to żadne państwo, żaden rząd spokojnie patrzeć nie może, bo każdemu chodzi o jego byt, utrzymanie się i pokój. Na to nie może zezwolić sam rząd francuzki, jakiekolwiek mogą być jego widoki względem Polski na przyszłość, i pomimo wielkiéj, ogromnéj narodu francuzkiego dla sprawy naszéj sympatyi. Europa stoi na wulkanie — a rządów interesem przytłumiać go ale nie podsycać. Czas przecie raz to zrozumieć i z upłynionego doświadczenia korzystać. Niech Emigracya będzie pewną iż temu ani środki dyplomatyczne, ani żadne interwencye dzisiaj zaradzić nie mogą. Ci zatém którzy to przyrzekają i obiecują Emigracyi, łudzą ją w interesie własnéj, osobistéj a utraconéj pozycyi.

To położenie Emigracyi, to niepodobieństwo przeprowadzenia jéj massą i to w pierwszéj chwili do Polski, nie jest dzisiejsze; wiadomém ono było tym którzy sposobili i przygotowywali rewolucyę, jak również wiadomém im było, że nie jedno ramie, nie jedna zdolność w Emigracyi mogą być użytecznemi w powstaniu. Emigracya posiada doświadczonych wojskowych, którzy przynajmniéj męztwa dali tylokrotne dowody. Emigracya posiada wielu ludzi w rozmaitych gałęziach nauk i umiejętności ukształconych. Emigracyi cała massa jest pełna zapału, odwagi i energii — a zapał, odwaga, energia są to najmocniejsze rękojmie pomyślności rewolucyi polskiéj. W Emigracyi niejeden nie podzielał zasad objawionych Manifestem Narodu, ale to był czas dyskussyi opinii, który już przeminął. Dzisiaj w obec jednéj, wielkiéj, narodowéj opinii, spisanéj wśród bitwy, oblanéj krwią walczącego ludu, nie należy mieć innéj, odmiennéj, i każdy wyraz powstającéj Polski, powinien być dla wszystkich rozkazem. Zostawić przeto Emigracyę bez udziału w boju, nie było ani chęcią ani myślą przygotowujących powstanie, i musieli oni obmyślić środki i sposoby zużytecznienia dla sprawy powszechnéj jak najwięcéj osób. Jakie są te środki? powiemy w chwili właściwéj; dziś nie czas do tego; dziś Emigracya chyba pojedynczo wybiegać mogłaby, korzystając z ułatwień jakie się przedstawią. Ale żeby i tego nie obrócić w niwecz, nie zmarnotrawić, niecierpliwością, nierozważném postępowaniem zamiast dopomódz nie przeszkodzić owszem sprawie, potrzeba, i o to prosimy, zaprzestać bezużytecznych zgromadzeń, sejmików i wszelkich publicznych a zgiełkliwych manifestacyj, potrzeba zachować się spokojnie i czekać — czekać w gotowości, z ufnością i wiarą.

Nie mając jeszcze Manifestu Rządu Narodowego autentycznego, podajemy go w tłómaczeniu z obcych dzienników — czynimy jednak tę uwagę, że manifest ten tłómaczony z polskiego na niemieckie, z niemieckiego na francuzkie i polskie, musiał koniecznie uledz w wyraże-

niach swoich znacznym odmianom, tém bardziéj że dzienniki niemieckie, wszystkie jak wiadomo cenzurowane, miały interes wyrażenia pozmieniać, i stąd to zapewne tak liczne w nim napotykamy sprzeczności.

MANIFEST RZĄDU NARODOWEGO, POWSZECHNÉJ POLSKIÉJ SPRAWY.

Polacy!

Godzina powstania wybiła. Cała rozszarpana Polska powstaje i wzmacnia się. Nasi Bracia w Poznańskiém, Polsce i na Litwie walczą z nieprzyjacielem, walczą za swoje święte prawa które im przemocą i podstępem wydarto.

Wiecie co się stało, i co się ciągle dzieje. Kwiat naszéj młodzieży jęczy w więzieniach; nasi przodkowie co nas wspierali radą, podani w ohydę; księża z wszelkiéj czci odarci; słowem, kto tylko żyć lub umrzeć za Polskę postanowił, albo został zamordowany, albo jęczy w więzieniu, albo też każdéj chwili w nie wtrącony być może.

Odezwały się w naszych sercach głęboko wzruszonych, jęki milionów Braci, ginących pod knutem, pędzonych w głąb kraju ciemiężycieli, dręczonych katuszami jakich znieść siła ludzka nie może. Wydarto nam naszą chwałę, wzbroniono nam naszéj mowy i wiary naszych ojców. Stawiają nieprzeparte tamy przeciw poprawie porządku towarzyskiego, uzbrajają braci przeciw braciom, sieją potwarze na najgodniejsze dzieci ojczyzny. Bracia, jeszcze jeden krok więcéj, a Polski i jednego Polaka nie będzie. Nasi wnukowie złorzeczyć będą, iż w najpiękniejszéj części ziemi zostawiliśmy im tylko pustynie i gruzy, iż dopuściliśmy aby nasz lud wojowniczy jęczał w kajdanach, aby wyznawał obcą religię, mówił obcą mową, był sprowadzony do stanu niewoli.

Popioły naszych ojców, męczenników praw narodu wołają z grobów abyśmy się pomścili za nich! Niemowlęta wołają na nas, abyśmy im zachowali ojczyznę, którą nam Bóg powierzył. Wszystkie wolne narody na całéj ziemi wzywają nas abyśmy nie dali zaginąć naszéj narodowości. Sam Bóg woła na nas, On, który nas powoła przed swój sąd najwyższy! Jest nas dwadzieścia milionów! powstańmy jak jeden człowiek, a żadna przemoc nie przełamie naszéj potęgi.

Będziemy mieli taką wolność jakiéj jeszcze na ziemi nie było. Wywalczymy ognisko wolności, braterstwa, gdzie każdy używać będzie owoców ziemi według swoich zasług i zdolności; gdzieby nie było przywilejów, gdzieby każdy Polak znalazł dla siebie, swojéj żony i swoich dzieci, wszystkie rękojmie, gdzieby niższy urodzeniem, upośledzony na duchu lub ciele, znalazł bez upokorzenia pomoc od całéj powszechności i miał na własność zupełną ziemię, którą dziś kilku posiada. — Znoszą się przeto czynsze, pańszczyzna i wszelkie podobne im prawa, a ci którzy się poswięcają z bronią w ręku, za sprawę narodową, otrzymają wynagrodzenie w ziemi z dóbr narodowych.

Polacy, odtąd nie ma pomiędzy nami żadnéj różnicy: Bądźmy odtąd synami jednéj matki, sprawiedliwości, jednego Ojca, Boga w niebie. Wezwyjmy Go na pomoc, a pobłogosławi naszemu orężowi, da nam zwycięstwo. Lecz ażeby wysłuchał nasze modły, nie oddawajmy się zbytkom, nie hańbmy się; nie obchodźmy się samowolnie z tymi którzy są powierzeni opiece naszéj, nie mordujmy bezbronnych i tych co inaczéj od nas myślą cu dzoziemców, gdyż nie z ludami, ale z naszymi ciemięzcami walczymy. Na znak jedności, przypnijmy kokardę narodową i wykonajmy przysięgę następującą:

« Przysięgam, radą, słowem i czynem służyć Polsce.
« Przysięgam poświęcić dla Niéj wszystkie moje opinie,
« życie, majątek; przysięgam bezwarunkowe posłuszeń-
« szeństwo Rządowi Narodowemu, który dnia 22 tego
« miesiąca o godzinie 8 w wieczór ustanowiony został,
« w Krzysztoforach i wszystkim innym władzom przezeń
« ustanowionym. — Tak mi Boże dopomoż.

Manifest ten będzie umieszczony w dziennikach rządowych, i w osobnych przedrukach, rozesłany po całéj Polsce, ogłoszony z ambon we wszystkich kościołach, i opublikowany na wszystkich miejscach publicznych.

Kraków, 22 Lutego 1846.

(*Podpisano*) Ludwik GORZKOWSKI.

USTAWA REWOLUCYJNA.

§ 1. Rząd Rewolucyjny jest jeden na całą Polskę, samowładny i przed narodem odpowiedzialny.

§ 2. Każdy, komu rząd albo władza od rządu mianowana, powierzy jaki urząd, dowództwo lub inne jakiekolwiek funkcye, powinien je wykonać pod karą śmierci.

§ 3 Każdy zdolny do noszenia broni, któryby w 24 godzinach po ogłoszeniu powstania nie stawił się pod rozkazy władzy miejscowéj, będzie oddany jako dezerter pod sąd wojenny.

§ 4. Rabunek, gwałty, chociażby zasłużone, wymaganie opłaty lub czynszu, czynne opieranie się władzy, szpiegostwo, zmarnowanie grosza publicznego, lub użycie go na co innego jak według rozporządzenia rządu, będą karane śmiercią.

§ 5. Każdy ktoby bez upoważnienia rządu, zakładał kluby lub towarzystwa, będzie uważany za zdrajcę ojczyzny.

§ 6. Każda gmina ustanowi w swoim obrębie tyle znaków niebezpieczeństwa ile ich będzie potrzeba do porozumienia się z gminami sąsiedniemi. Znaki te będą słupy lub tyki pokryte słomą i oblane smołą. Zniszczenie jednego takiego słupa, lub przeszkadzanie zapaleniu, będzie karane śmiercią.

Kolorem narodowym jest biały i amarantowy. Herbem, orzeł biały w czerwonym polu z skrzydłami rozpiętemi i

głową obróconą na prawo ; trzymający w prawych szponach wieniec dębowy, a w lewych wieniec laurowy. Herb ten przeto jest pieczęcią wszystkich trybunałów i władz krajowych.

Kraków, 23 Lutego 1846.

(*Podpisano*) : Ludwik Gorzkowski, Jan Tyssowski, i Aleksander Grzegorzewski.
Sekretarz rządu : Karol Rogawski.

W dalszym ciągu wiadomości podanych w poprzednich numerach *Demokraty*, zamieszczamy następne :

Wrocław d. 28 *lutego* — Po wypędzeniu Austryaków z Krakowa, powstańcy d. 23 lutego postanowili attakowac Podgórze. Na promach przebyli oni Wisłę, mimo morderczego ognia Austryaków z dział i ręcznéj broni; wyparli ich z miasta, zabrali armaty, opanowali Wieliczkę, zabrali tam kassę i puścili się w pogoń za uciekającymi Austryakami. Tym sposobem cała Galicya zachodnia dostała się w ręce powstańców. Równocześnie wysłali oni mocne oddziały do Polski Kongressowéj, gdzie zaszło już wiele utarczek z Rossyanami, pomyślnych dla powstańców; gdzie jak słychać ruch znacznie się rozszerzył, i z Kalisza kozacy i urzędnicy celni mieli zemknąć do Pruss. W Węgrzech, a szczególniéj górnych to jest w Liptowskim i Arwaerskim komitatach zaszły silne rozruchy. Oddział wojska pruskiego, który idąc w pomoc Austryakom w Krakowie jeszcze będącym, wkroczył na territoryum Krakowskie, został ze znaczną stratą odparty. Dziś dochodzi wiadomość iż w samém Lwowie poczęło się powstanie, ale szczegóły nie są wiadome. Wkrótce rząd krakowski ustanowić ma stałą pocztę, spodziewać się przeto należy iż ciągłe mieć będziemy wiadomości z teatru powstania. (*Gaz. Pow. Niem.*).

Wrocław d. 28 *lutego*. W Krakowie po wypędzeniu Austryaków wszyscy oddawali się radości. Nie było najmniejszych mordów, i tylko dwóch szpiegów rozstrzelano. Wszyscy męszczyzni zdolni do noszenia broni, nawet piętnastoletni chłopcy i dziewczęta, uzbrojeni są w kosy i piki. Ciągłe patrole utrzymują bezpieczeństwo publiczne. Sklepy są pootwierane i interesa handlowe w dawniejszym ruchu. Przybyłe do Krakowa obce osoby, otrzymują od rządu paszporta. Dotąd nie było żadnego nadużycia ; z Niemcami i Żydami obchodzą się Polacy jak najłagodniéj, pierwsi podzielają z niemi wspólną sprawę, a drudzy złożyli już na ręce rządu znaczne summy i dostawiają uzbrojonych ludzi.

Krakowska Gazeta ma donosić iż Austryacy zostali wypędzeni z Podgórza, Wieliczki, Tarnowa, i innych okolic ze znaczną stratą w ludziach i amunicyi. Zresztą zapał Polaków doszedł do najwyższego stopnia; uzbrojone kobiety przebiegają miasto na koniach ; księża z krucyfixem w ręku błogosławią oręże. Zabranych kozaków i żołnierzy rossyjskich odsyłają do Krakowa. W Galicyi powstanie robi coraz większy postęp, a oddziały wojska austryackiego łączą się z powstaniem. W miastach nawet nie mogą utrzymać wojska, i to które cofnąć się nie zdoła, bywa przez powstańców zabraném. Prusacy nie zrobili dotąd żadnego poruszenia. Jenerał Brandeburg miał oświadczyć iż po zaszłych zdarzeniach nie można myślić o zajęciu Krakowa, zwłaszcza iż Moskale skoncentrowani pod Warszawą i Modlinem żadnych posiłków nie są w stanie dostarczyć.

(*Gaz. Pow. Niem.*).

Dostrzegacz Austryacki z d. 28 *lutego* donosi iż w Galicyi, w cyrkułach Złoczowskim, Lwowskim, Rzeszowskim, Tarnowskim i Bocheńskim wybuchły rozruchy, ale że największa część mieszkańców jest najlepszym duchem dla rządu austryackiego przejęta.

— *Od granic Galicyjskich d.* 25 *lutego* — Wiadomości ze Lwowa dochodzą do 20 lutego. W prowincyach zabranych przez Rossyę, miało wybuchnąć jednocześnie powstanie na Podolu i Wołyniu. Powstańcy Brzezańscy napadli niespodzianie w lesie na oddział huzarów austryackich; oddział ten straciwszy wiele ludzi zaledwie zdołał cofnąć się do Brzezan pod zasłonę stojącéj tam piechoty. W Samborskim zaszło także powstanie. Powstańcy szerzą się wszędzie, wspierani przez księży świeckich i zakonników, a szczególniéj Dominikanów. Dochodzą również wiadomości iż równocześnie wybuchły powstania w cyrkułach Sanockim, Sandeckim, Złoczowskim i Kołomyjskim. Powstańcami krakowskiemi dowodzą krakowscy obywatele : Ekielski, Darowski, Bystrzanowski i Wężyk. (*Gaz. Pow. Augsb.*).

— *Gazeta Bremska* donosi ze Szląska iż do dnia 26 lutego powstańcy byli panami piętnastu mil przestrzeni w około Krakowa, że zdobyli Białę i że siła ich dochodzi już do 40,000 uzbrojonych. Z Wiednia wszyscy uczniowie polscy uciekli do powstańców; i za niemi wysłano listy gończe. W Węgrzech wielkie zaburzenie umysłów i sympatya dla Polaków, mówią nawet iż formalne powstanie wybuchło w Kroacyi przeciw austryackiemu rządowi.

— Jenerał Collin wyparty z Podgórza cofnął się do Wadowic, oczekując na posiłki z Morawii i Szląska. Obawiają się jednak aby te posiłki nie były odcięte przez powstańców. Wojska pruskie mają dopiero przybyć w pierwszych dniach marca, ale dla przerwanych kommunikacyj, nie można się spodziewać skombinowanego attaku trzech mocarstw. Przez położenie samo Krakowa, powstańcy mają na swoje rozporządzenie znaczne zasiłki w ludziach i pieniądzach. Familie polskie uciekają zewsząd. Rezydent austryacki znajduje się w Cieszynie ; rossyjski udał się do Szląska pruskiego. Cyrkuły Lwowski, Rzeszowski, Bocheński i Tarnowski ogłoszone są przez rząd austryacki w stanie oblężenia. Powstańcy napadli na komorę celną rossyjską, ale byli odepchnięci, i pięciu zajętych kozaków było im napowrót odbitych.

(*Gaz. Pow. Augsb.*)

— *Od granic Galicyjskich d.* 26 *Lutego* — W Galicyi w wielu miejscach wybuchły rozruchy. Prawie wszędzie uzbrojeni są włościanie w kosy, widły, piki, itp.; dla wielu dostarczyli naczelnicy broń palną. Rząd austryacki przerażony temi wiadomościami, rozkazał wojsku stojącemu w Austryi i Morawii ruszyć do Galicyi. W pułkach galicyjskich zły duch panuje, wielu żołnierzy wraz z officerami przeszło do powstańców. Dochodzi również wiadomość iż w prowincyach rossyjsko-polskich wybuchło powstanie, i na wielu już punktach biją się powstańcy z Moskalami. W Wilnie nawet samém musiano kartaczami lud attakujący odpierać. Rząd rossyjski rozkazał nie dawać pardonu. (*Merk. Frankoński*).

— *Z Wiednia d.* 27 *lutego*—Wczoraj tutejsza gazeta rządowa doniosła iż jenerał Collin zajął mocną pozycyę na Podgórzu, dziś pisze iż cofnął się do Wadowic ; z tego wnosić można jak dalece rozszerzyło się powstanie. O ile nam wiadomo, rozciąga się ono na cyrkuły : Bocheński, Tarnowski i Rzeszowski, podług zeznania nawet gazet rządowych, które piszą iż w tych cyrkułach zaszły okropne sceny. Siła powstań-

rów dochodzić ma już do 30,000. Ogromna kassa wynosząca milion ryńskich srebrem w Wieliczce dostała się w ręce powstańców. Z Warszawy nie dochodzą listy do Wiednia nawet Wrocławską pocztą. W Węgrzech, w komitatach zamieszkanych przez Słowian a graniczących z Galicyą wybuchły rozruchy. Z Czech także dochodzą rząd zatrważające wieści. Na balu danym w Pradze, w sali ozdobionéj sztandarami, jeden z nich na którym był orzeł austryacki, został wśród powszechnego okrzyku zwalony na ziemię i nogami zdeptany, a natomiast wywieszono narodową chorągiew ze Lwem. Z tego powodu uwięziono hr. Thuna, jako prezesa czeskiego zgromadzenia. (*Korresp. Norymb.*)

— *Z Wiednia d.* 28 *lutego* — Tutejsze rządowe gazety mało teraz donoszą o powstaniu w Galicyi. Rząd zdaje się liczyć na to iż powstańcy dla braku żywności nie będą mogli utrzymać długo tak wielkiéj liczby, która już przeszło 20,000 wynosi. Tymczasem, słychać iż powstańcom nie brak ani broni, gdyż samych dział mają kilkanaście, ani żywności, ani nawet pieniędzy, gdyż na wielu miejscach znaczne kassy dostały się w ich ręce. Przytém ofiary pieniężne, szczególniéj od Żydów są znaczne. Sam hr. Potocki Adam, z zagranicy, na wieść powstania przybyły, miał złożyć nie małe summy i 200 koni ofiarować dla jazdy. (*Korres. Norymb*).

— *Z Wiednia d.* 27 *lutego* — Jakkolwiek gazety tutejsze utrzymują iż lud w Galicyi sprzyja rządowi, to jednak pewna iż w całéj Galicyi zaszło teraz powstanie, i rozciąga się od Krakowa i granic Szląska aż do Polski rossyjskiéj i do Mołdawii wzdłuż gór Karpackich. O ile nam wiadomo, powstały cyrkuły: Wadowicki, Bocheński, Tarnowski, Sandecki, Rzeszowski, Jasielski, Sanocki, Samborski, Lwowski, Złoczowski, Brzezański i Kołomyjski. Samo miasto Kołomyja było przez lud attakowane i spalone. Powstańcy Brzezańscy attakowali w lesie oddział huzarów który zaledwie umknąć zdołał do Brzezan. Zloczowscy i Lwowscy zamierzali Lwów attakować d. 26 lutego. Sandeccy wsparci przez Górali Myśleniecich wpadli do Węgier, wzburzyli dwa komitaty i zabrali kassę komory. Przytém kilku poczmistrzów przyłączyło się do powstańców i oddało w ich ręce kassy rządowe. (*Gaz. Augsb.*).

— *Z Wiednia d.* 2 *marca* — Jenerał Collin przysłał następujący rapport z Podgórza, datowany d. 27 lutego.

Wczoraj po południu wyruszyłem z Wadowic z 5 kompaniami 2go batalionu piechoty pułku Szmelinga, 3go batalionu Fürstenwarter, korpusem milicyi, szwadronem Szwoleżerów, i z półbateryą artylleryi. Przenocowawszy w Izdebnikach przybyłem o godzinie 6éj wieczorem do Podgórza. Powstańcy osadzili pierwsze piętra domów i koszary, skąd strzelali do żołnierzy, lecz po krótkim oporze opuścili miasto i cofnęli się do Krakowa. Przyczém przez ogień kartaczowy stracili wielu ludzi. W tymże czasie zostałem napadnięty z boku przez oddział powstańców, który był wysłany wprzód z Krakowa do Wieliczki. Wojska moje uderzyły z nową żądzą boju na tę kupę, zabiły jéj wielu ludzi, 89 wzięto do niewoli, a resztę rozproszono. My straciliśmy jednego zabitego i siedmiu rannych, między temi porucznika z pułku Szmelinga, który dostał strzał w ramię. Jutro przybędą tu jeden batalion pułku Hohenek, dwie kompanie Szmelinga i szwadron szwoleżerów cesarskich. Poślę dwie kompanie piechoty i nieco jazdy do Wieliczki, bo nie wiem, co się tam dzieje. (*Gaz. Augsb.*).

— *Gazeta Powszechna Frankfortska* umieszczając ten rapport, dodaje jeszcze, że w chwili kiedy Collin zajął Podgórze, Moskale przybyli niespodzianie pod Kraków, wypędzili powstańców, a Warszawę zapalili na cztery rogi.

Korrespondent zaś Wiedeński *Gazety Norymberskiéj* z d. 6 Marca donosząc o tych rapportach robi uwagę, że nawet w Wiedniu nie wierzą tym rapportom, gdyż wiedzą dobrze iż jeszcze d. 28 lutego Collin stał pod granicą Szląską w oczekiwaniu świeżych posiłków, które jednak tak prędko nadejść nie mogły, i że powód do tego rapportu jest ten, iż papiery austryackie spadły na bursie Wiedeńskiéj — ogłoszono przeto zmyślony rapport, jakoż papiery się podniosły.

— *Gaz. Pow. Niem.* Z dnia 5 marca, donosząc o rozsianych wieściach co do zajęcia Podgórza przez Austryaków a Krakowa przez Moskali, nazywa je kłamstwem, gdyż jak powiada we Wrocławiu odległym od Krakowa o 8 godzin otrzymane wiadomości z Krakowa z d. 1 marca, żadnéj nie czyniły wzmianki ani o zajęciu Krakowa, ani o zajęciu Podgórza; owszem donoszą ciągle iż Austryacy stoją pod granicą Szląską a Moskale pod Warszawą, i tylko mały oddział znajduje się w Kielcach. Zresztą jakąż to styczność, mówi ta Gazeta, może mieć zajęcie Krakowa i Podgórza ze spaleniem Warszawy o 40 mil od teatru wojny odległéj?

W korrespondencyi zaś z d. 3 marca po południu, z Wrocławia, taż sama *Gazeta* z d. 6 marca donosi: iż rozsianym wieściom o zajęciu Podgórza i Krakowa tém bardziéj wierzyć nie można, że wczoraj wieczór przybyło z Krakowa dwóch konduktorów poczty, którzy byli do dnia 1 marca w Krakowie, i mówią iż tam nic nie wiedzieli o zajęciu Podgórza, coby jednak utaić się nie mogło — i przeciwnie że podróżni przybyli do Krakowa z pod Wadowic oznajmiali iż w tamtéj stronie słyszeli mocną kanonadę d. 28 wieczorem; że w gubernii Kieleckiéj w wielu miejscach wybuchło powstanie i powstańcy połączyli się z Krakowskiemi; że mnóstwo jest dezerterów z wojska rossyjskiego; że siły powstańców są znaczne, w okolicach Krakowa stoi do 20,000 dobrze uzbrojonych i ciągle ćwiczących się w mustrze; że wiele dział odgrzebano zakopanych w ostatniéj wojnie; że wiele oddziałów wysłano do Polski, Galicyi a nawet Węgier i Morawi: dla szerzenia powstania; że professor Wiszniewski chciał zrobić kontrarewolucyę w Krakowie, ale musiał zemknąć do Pruss, a Tyssowski ogłosił się dyktatorem.

— *Gazeta Norymberska* z d. 7 marca liczy wojsko powstańców na 20,000, prócz uzbrojonych włościan. W wojsku tém ma być 7,000 regularnéj piechoty, 2,000 jazdy i dział 10.

— W dziennikach francuzkich: La Reforme, Le National, Courrier Français, Le Siècle, Atelier, Journal des Ecoles i innych otwarto suskrypcyę na korzyść sprawy Polskiéj. La Réforme donosi przytém iż utworzył się komitet złożony z PP. Arago, Joly, Ledru Rollin, Lamennais, Beaune, Flocon, etc.

Z obecnym Numerem kończy się Kwartał IIIci Roku VIIIgo Pisma DEMOKRATA POLSKI. Prenumeratorowie proszeni są o spieszne nadesłanie należności.

W DRUKARNI BOURGOGNE I MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.